Nr. 99.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Sobota, 28 kwietnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 kwietnia.

(Podróż p. Carnota po południowéj Francyi. — Doniesienia z Paryża. — Z angielskiéj Izby gmin: Upad-k projektu irlandzkiéj administracyi gminnéj. — Skandaliczne zajścia w Brukseli i interpelacya odnośna. — Wiadomości z Wiednia, Białogrodu i Waszyngtonu.)

Ostatnie depesze urzędowe, nadeszłe z Paryża, tyczą się głównie epizodów podróży p. Carnota po południowych departamentach Francyi. We wczorajszym „Przeglądzie“ i pod rubryką właściwą zapisaliśmy szczegóły przejazdu prezydenta z Paryża aż do Limoges, jako i przybycia do tego miasta, będącego stolicą dawniejszéj prowincyi Limousin, a obecnie departamentu Vienne. Podczas bankietu ofiarowanego mu przez władze miejskie, podziękował prezydent Carnot w odpowiedzi na toast mera za przyjęcie, jakie mu zgotowała ludność miasta Limoges. Położył on nacisk na to, że w przyjęciu tém widzi przedewszystkiém chęć uczczenia osoby prezydenta, jako wiernego stróża republikańskich instytucyi. Mowę p. Carnota przyjęto okrzykami na cześć prezydenta i rzeczypospolitéj. — Berlińska „Post“ odebrała depeszę prywatną z Paryża, według któréj tłumy zebrane przed ratuszem w Limoges miały się zachowywać w sposób bardzo niesforny i skandaliczny — dopuszczając się różnych wykroczeń przed oczami samego prezydenta. W Paryżu opinia publiczna potępiać ma owo zachowanie się mieszkańców Limoges — równocześnie wyciągając z niego ten wniosek, że niezupełnie korzystném musi być usposobienie ludu w obec podróży podjętéj przez prezydenta. Powyższą wiadomość „Post“ podajemy wszelako ze zastrzeżeniem, nie znajdując gdzieindziéj jéj potwierdzenia. — Wczoraj rano o godzinie wpół do dziewiątéj opuścił p. Carnot Limoges, gdzie na dworcu żegnały go zgromadzone masy ludności hucznemi okrzykami. W Perigueux również owacye oczekiwały go na peronie stacyi; dały się tam wprawdzie słyszeć pojedyńcze głosy entuzyazmu dla Boulangera — ale nie znalazły one zupełnie oddźwięku. — Dzień wczorajszy spędzić miał pan Carnot według programu w Agen (głównem mieście departamentu Lot i Garonne) — gdzie w popołudniowych godzinach położyć miał kamień węgielny pod budowę nowego gimnazyum, a wieczorem uczestniczyć w uczcie urządzonéj dla niego przez władze municypalne. Ostatnia depesza jaką w sprawie podróży odebraliśmy, donosi, że w Agen przyjmowano przybyłego prezydenta z entuzyazmem.

Senat francuzki jednogłośnie prawie zatwierdził pierwsze dziewięć artykułów nowéj ustawy poborowéj a w dniu dzisiejszym daléj nad sprawą tą obraduje. Izba deputowanych 316 głosami przeciw 138 za ważny uznała wybór p. Flourensa na deputowanego parlamentu.

Paryzki trybunał apelacyjny potwierdził wczoraj wyrok pierwszéj instancyi, mocą którego w słynnéj sprawie orderowych szachrajstw pani Limouzin wskazaną została na sześciomiesięczne więzienie, a jenerał Caffarel na 1000 fr. grzywien.

W Paryżu obiega pogłoska, według któréj jenerał Boulanger miał za pośrednictwem wspólnego pewnego przyjaciela wejść w porozumienie z p. Clémenceau w celu połączenia stronnictwa swego z frakcyą radykalną. Prasa zaprzecza przecież tym pogłoskom. — W dniu wczorajszym odbyło się zgromadzenie członków t. zw. „grupy akcyi“ słynnéj ligi patryotycznéj, w którém wzięło udział przeszło 250 zwolenników p. Deroulède. Zebranie to uchwaliło, aby liga patryotów wedle sił przyczyniła się do agitacyi na korzyść rewizyjnego projektu; w tym celu obrano téż niezwłocznie komitet, na którego czele stanął sam p. Deroulède.

Na dniu 25 b. m. oddaliła angielska Izba gmin 285 głosami przeciw 195 w drugiém czytaniu bil, mocą którego Irlandya miała otrzymać prawo gminnéj administracyi. Przeciw projektowi temu z wielką zaciętością występował sekretarz państwowy dla Irlandyi, lord Balfour. Twierdził on (jak naturalnie!) że Irlandya nie jest jeszcze politycznie dość dojrzałą, aby módz otrzymać to dobrodziejstwo — że administracyą gminną zużytoby tam niechybnie dla celów ligi narodowéj — dla wzniecenia i przeprowadzenia politycznéj i socyalnéj rewolucyi. Pan Balfor twierdził, że pierwszy obstawałby za równouprawnieniem Irlandyi w obec Anglii — ale nasamprzód żądać musi „zmiany stósunków.“

Deputowany lord Churchill oświadczył, że przyrzeczenia z roku 1886 zobowiązują rząd stanowczo do nadania Irlandyi ważnego tego prawa; zwrócił on uwagę Izby na to, że obecne tak zw. unionistyczne stronnictwo powstało jedynie tylko na téj zasadzie i pod tym warunkiem. Churchill położył nacisk na często już powtarzane przekonanie p. Gladstona — że tylko program wolności i gminnego samorządu może zapobiedz zupełnemu oderwaniu się Irlandyi — a w końcu zapowiedział, że sam powstrzyma się od głosowania. — Ze swéj strony wyraził Chamberlain nadzieję, że oświadczenie lorda Balfour nie oznacza po prostu odłożenia projektu irlandzkiéj administracyi gminnéj na czas nieokreślony a w nadziei téj gotowym jest chwilowo głosować przeciw bilowi.

W dniu wczorajszym oświadczył podsekretarz stanu, p. Furgusson w Izbie gmin, że Francya zaprotestowała przeciw nowemu angielskiemu prawu o cle na wino — ponieważ podwyższenie cła tego szkodzić musi handlowi francuskiemu. W ciągu dalszych obrad nad budżetem dochodowym postawił deputowany Picton wniosek o zniesienie drugiego artykułu, tyczącego się cła na herbatę.

Bruksela była na dniu 25 b. m. świadkiem niezwykłego skandalu; tłumy złożone po części ze studentów czekały przed kościołem, w którym odbywał się ślub księcia Croy-Dülmen z księżniczką Arenberg — a kiedy nowożeńcy ukazali się w bramie kościelnéj, przyjęto ich ciężkiemi obelgami i głośném sykaniem. Przyczyny skandalu tego są niejasne; nabrał on jednak większego znaczenia przez to, że z tego powodu deputowany p. Simons wczoraj interpelował w Izbie belgijskiéj ministra spraw wewnętrznych. P. Simons zażądał, aby w sprawie téj ściśle śledztwo zostało zarządzoném. Minister spraw wewnętrznych wyraził jak największe ubolewanie nad tak niezwykłym publicznym skandalem, a zarazem zaznaczył, że sprawa ta znajduje się już w rękach śledczego sędziego. Burmistrz miasta Brukseli, p. Buls, twierdził, że deputowany Simons w przesadni sposób przedstawił zajście przed kościołem — ale pochwalił zarazem szybkie zarządzenie śledztwa, które wykaże przyczyny i sprawców skandalu. — W téjże saméj sprawie interpelowano rząd i w senacie belgijskim.

Wiedeńska „Politische Corresp.“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że wszelkie doniesienia gazet zagranicznych, jakoby rząd Austro-Węgier zamierzał wysłać oddział wojsk nad granicę rumuńską z obawy przed coraz to groźniejszą rewolucyą agraryjną w Rumunii — zupełnie są bezpodstawnemi, zwłaszcza że ruch ten rewolucyjny z dnia na dzień staje się słabszym.

Skupczyna serbska jednogłośnie i bez debaty w dniu wczorajszym zatwierdziła projekt do prawa, tyczącego się rozwiązania układów rządowych ze stowarzyszeniem monopolu tytoniowego; tytoń nadal ma się stać monopolem rządowym.

Berliński „Tageblatt“ odbiera z Białogrodu depeszę prywatną, według któréj wszystkie stronnictwa miały się na to zgodzić, aby nowe przesilenie gabinetowe zostało przewleczoném, dopóki skupczyna nie załatwi się z projektami finansowemi, a zwłaszcza kwestyami budżetu. W sprawie kilku celnych projektów, których treść niezgodną była z istniejącemi handlowemi traktatami, a przeciw którym zaprotestowała przedewszystkiem Austrya, miał serbski minister finansów, p. Wuicz, obszerne zrobić ustępstwa.

Telegram środowy z Waszyngtonu donosi, że oba stronnictwa amerykańskiéj Izby reprezentantów zgodziły się na to, aby obrady nad projektem do prawa celnego toczyły się przez dni 17, począwszy od dnia 25 b. m., z wyjątkiem przerw, które zarządzi sama Izba.

Wiece.

W Pogorzeli w niedzielę, dnia 29 kwietnia.

Po posłuchaniu u Ojca św.

Od dość dawnego czasu, a w ostatnich tygodniach więcéj niż kiedykolwiek, nie brakło usiłowań dążących do tego, aby nas Polaków napełnić niedowierzaniem a nawet nieufnością względem świętéj Stolicy apostolskiéj i zachwiać w nas tém przywiązaniem i synowską miłością, jaką Polacy zawsze się względem Rzymu odznaczali.

Nie próbowano tego względem ludów cieszących się samodzielnością polityczną, znajdujących się w szczęśliwém położeniu, — ale jak to zwykle bywa, wybrano społeczeństwo znękane, upadające pod brzemieniem nieszczęść i niedoli — najprzód Irlandyą, a potém Polaków, aby tutaj rozpocząć doświadczenia swe „in anima vili“, a potém prowadzić daléj zgubne dzieło odrywania ludów od niewzruszonéj skały Piotrowéj.

Nie brakło tym działaczom zewnętrznych sprzyjających okoliczności, które im to dzieło ułatwiały, bo tak Anglia jak i Rosya, nie mówiąc o innych objawach — zajęły względem katolickich Irlandczyków i Polaków groźne stanowisko, a dążąc do zagłady ich narodowéj odrębności i do stłumienia ich uprawnionych żądań — chciały, jeśli nie wprost, to przynajmniéj pośrednio wciągnąć do akcyi i wyzyskać Stolicę apostolską.

Chwyciwszy się tego faktu, zaczęli nieprzyjaciele Kościoła, przybrani w owczą odzież przyjaciół Polski, siać na wszystkie strony podejrzenia i nieufność, podniecać w nas obawy i trwogę, że Ojciec św. Leon XIII dla ogólnych widoków Kościoła gotów jest poświęcić naszę odrębność i skłonić się do pozwolenia na używanie języka rosyjskiego w dodatkowém nabożeństwie po za liturgią łacińską, w miejsce dotychczas używanego języka polskiego.

Społeczeństwo nasze bez względu na graniczne kordony, doznało w ostatniém pół wieku tyle zawodów, klęsk i niepowodzeń, a uczucie boleści, jakie w nas od lat wielu przeważa, tak jest ciągle podsycane coraz to nowemi doświadczeniami Pańskiemi, — że nie można się prawie dziwić, jeśli w obec głośnych i natarczywych krzyków pseudo-przyjaciół naszych ziarno podejrzeń i nieufności rzucone wprawną ręką tu i owdzie kiełkować zaczęło. Tak wytrawnych i pełnych gorącego katolickiego przekonania artykułów, jak rozprawa hr. Tarnowskiego w styczniowym zeszycie „Przeglądu polskiego“, mało się pojawia w pismach naszych — natomiast wiele tam jawnych i skrytych niechęci, wiele nieroztropnych sarkań, przytyków i wyrzutów. Gwałty rosyjskie, dokonywane na Unitach lub w dyecezyi wileńskiéj, wyjątkowe pod niejednym względem traktowanie Wielkopolski przy zawieraniu układów z Prusami, świeże traktowanie Rosyi z Watykanem, oraz inne sprawy, przedstawiane z nieprzyjaznego Stolicy świętéj stanowiska, musiały w społeczeństwie wrażliwém i nieszczęśliwém wywołać przykre uczucie i zachwiać równowagą nawet u ludzi wytrawniejszego zdania.

Mimo to wszystko jest, dzięki Bogu, w narodzie polskim tyle siły moralnéj, a wiekowe tradycye tak silnie utwierdziły się we wszystkich warstwach narodu, że mimo podstępnych machinacyi poszedł z ufnością do stóp Ojca św., aby Namiestnikowi Chrystusowemu zadokumentować swą wierność, przywiązanie i miłość synowską. Poszła tam wprawdzie tylko Galicya, Bukowina i W. Księstwo Krakowskie, — poszli z zaboru austryackiego Polacy, Rusini z garstką współziomków ormiańskiego obrządku — ale ta pielgrzymka galicyjska reprezentowała całą Polskę, z nią łączyli się duchem wszyscy ci, którzy z różnych powodów do Rzymu podążyć nie mogli.

Mimo różnych pokątnych i niepewnych pogłosek, rozsiewanych nawet po pismach polskich, o rzekomych obcinaniach przemówień i adresów — każdy, kto zna sposób przyjmowania pielgrzymek w Watykanie, przekonuje się z ogłoszonych dokumentów, że w obecnych warunkach przyjęcie pielgrzymki polskiéj przez Ojca św. inaczéj wypaść nie mogło, że w chwilowém położeniu wypadło względnie dobrze, i że katolicy narodowości polskiéj mogą się czuć słowami Ojca św. pocieszonymi i podniesionymi, iż wobec ponownych zapewnień Papieża o życzliwości jego dla nas Polaków, podburzające podszepty wrogów naszych stracą swoją siłę przyciągającą.

W mowie swéj uznał Ojciec św. téż najwyraźniéj i niedwuznacznie wiekowe i niewzruszone uprawnienie narodowych odrębności, uwydatniających się tak co do obrządków, jako téż co do innych właściwości. Za taką wiekami uprawnioną odrębność rodową uznał Ojciec św. obrządek rusiński z prastarym i przez Papieży potwierdzonym językiem staroceerkiewnym w liturgii — konsekwentnie wypada to samo rozumieć o właściwościach narodowych polskich, używanych w obrządku łacińskim po za tą częścią służby Bożéj, która się odbywa w języku łacińskim. I tę odrębność naszą uznaje Ojciec św. Leon XIII najwyraźniéj w imieniu Kościoła i nazywa ją najzupełniéj uprawnioną i przez Kościół św. szanowaną. W końcu zaś zapewnia nas o gotowości niesienia pomocy i popierania naszych interesów religijnych, które w Stolicy św. znajdą opiekunkę i protektorkę.

Oby społeczeństwo nasze zrozumieć zechciało okoliczności i warunki, w których Ojciec św. te słowa wypowiedział, oby pojęło ich doniosłość i znaczenie i oby odtąd ostrożniejszą przybrało postawę wobec niechętnych Kościołowi podżegaczy naszych obaw i wrażliwości.

Ciekawy dokument.

„Goniec Wielkopolski“ ogłasza następujący dokument:

Gdańsk, 17 lutego 1888.

Kopia.

A. 2037/2.

Z powodu poszczególnego wypadku zbadano bliżéj pytanie, w jakiéj formie zapisywać należy do rejestru urzędu stanu cywilnego imiona osób, pisane w księgach kościelnych obcemi (polskiemi) literami, — i nie uznano za odpowiednie żądać od prowadzących księgi kościelne, aby w wyciągach imiona pisali inaczéj, aniżeli znajdą je pisane w księgach kościelnych. Ponieważ atoli rejestra urzędu stanu cywilnego mają być prowadzone w języku niemieckim, przeto powinni urzędnicy stanu cywilnego obce (polskie) głoski, zachodzące w dokumentach przez nich używanych, przy zapisywaniu do rejestru urzędu stanu cywilnego *zastąpić odpowiedniemi głoskami niemieckiemi — i w danym razie poinformować się u osób kompetentnych, jakie niemieckie litery uważać należy za najodpowiedniejsze.*

Do wszystkich miejskich urzędów stanu cywilnego w obwodzie.

Przesyłam Wnemu Panu kopią z prośbą, abyś podobne rozporządzenie przesłał urzędnikom stanu cywilnego okręgów wiejskich.

Prezes rejencyi:
v. Hoppe.

Danzig, den 17. Februar 1888.

Abschrift.

A. 2037/2.

Aus Anlass eines Einzelfalls ist die Frage, in welcher Form Personennamen, die in Kirchenbuchauszügen mit fremden (polnischen) Buchstaben geschrieben sind, in die Standesamtsregister zu übertragen sein werden, einer Pruefung unterzogen und es darnach zwar nicht fuer angängig erachtet worden, von den Kirchenbuchfuehrern zu verlangen, dass sie in den Auszuegen die Namen anders schreiben, als sie dieselben in den Kirchenbuechern vorfinden.

Da indess die Standesamtsregister in deutscher Sprache zu fuehren sind, so haben die Standesbeamten die in den von ihnen fuer die Eintragungen zu benutzenden Urkunden vorkommenden fremden (polnischen) Schriftzeichen bei der Uebertragung in die Standesamtsregister durch die entsprechenden deutschen zu ersetzen und sich nöthigenfalls darueber, welche duetschen Schriftzeichen als die entsprechenden anzusehen sind, durch Benehmen mit geeigneten Sachkundigen zu unterrichten.

An saemmtliche staedtische Standesaemter des Bezirks.

Abschrift erhalten Ew. Wohlgeboren mit dem Ersuchen, eine gleichartige Anweisung den Standesbeamten der laendlichen Bezirke zu ertheilen.

Der Regierungs-Praesident.
gez. *v. Heppe.*)

Dokument ten będzie zapewne pożądanym materyałem dla posłów naszych, którzy do przyszłéj rozprawy z panem ministrem oświecenia będą nadto mogli korzystać z zamieszczonego w piśmie naszém wykazu szkół, w których już po 7 września r. 1887 zaprowadzono niemiecki wykład religii, oraz z dokumentów, w których pp. landraci wbrew zapewnieniu p. ministra zabraniają prywatnego, bezpłatnego uczenia dzieci polskiego czytania i pisania.

Statystyka W. Ks. Poznańskiego.

W ostatnim zeszycie (III Rocznik 3-ci Zeszyt) „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ zamieścił pan Max Beheim-Schwarzbach z Ostrowa pod Wieleniem ciekawy rys statystyczny Wielkiego Księstwa Poznańskiego wedle ostatniego powszechnego spisu ludności z dnia 1 grudnia 1885, p. t. „*Die Heimathsbestimmungen in der Provinz Posen nach der letzten allgemeinen Volkszählung*“.

Z pracy téj wyjmujemy następujące szczegóły:

Ludność W. Ks. Poznańskiego wynosi wedle owego ostatniego spisu 1,715,618 osób, wzrosła więc od przedostatniego wielkiego spisu ludności w r. 1880 o 12,221 dusz; jest to liczebny stósunek, wedle którego Księstwo co do ruchu ludności względnie i bezwzględnie przedstawia się jako jedna z ostatnich dzielnic państwa pruskiego. Tylko dwie prowincye odniosły po prostu straty w ludności: Pomorze, które z 1,540,034 spadło do 1,505,575 dusz, i Hohenzollern, którego ludność zmniejszyła się o 904 ludzi. Pominąwszy te dzielnice, wykazują tylko jeszcze Prusy Zachodnie przewyżkę ludności nie odpowiadającą jéj normalnemu rozwojowi.

Następnjąca tablica poszczególnych prowincyi uwidoczni nam najlepiéj sposób wzrastania ludności:

Prowincye	Spis r. 1880	Spis r. 1885	Różnica
Prusy Wschodnie	1932936	1959475	+ 26539
Prusy Zachodnie	1405898	1408228	+ 2330
W. Ks. Poznańskie	1703397	1715618	+ 12221
Berlin	1122504	1315287	+ 192783
Brandenburgia	2226651	2342411	+ 75760
Pomorze	1540034	1505575	— 34459
Śląsk	4007925	4112219	+ 104294
Saksonia	2312007	2428367	+ 116360
Szlezwik Holsztyn	1127149	1150306	+ 22157
Hanower	2120168	2172690	+ 52522
Westfalia	2043442	2204580	+ 161138
Hesya	1554376	1592454	+ 38078
Prow. nadreńska	4074000	4341527	+ 270527
Hohenzollern	67624	66720	— 904

Na obwód poznański przypada 1,106,959 (w r. 1880: 1,095,873 — wzrosła więc ludność o 11,086 dusz), na obwód bydgoski 608,659 (w r. 1880: 607,524, a więc przyrostu 1,135 dusz.)

Jak prawie we wszystkich innych dzielnicach pruskich, tak i w Wielkiém Księstwie Poznańskiém przeważa ludność żeńska; liczymy tu 890,660 kobiet (w obw. pozn. 578,631, bydgoskim 312,029) na 824,958 mężczyzn (pozn. 528,328, bydg. 296,630). W całém państwie pruskiém liczba kobiet przenosi liczbę mężczyzn o 531,260 dusz, gdyż na ludność Prus składa się 14,424,859 kobiet, a tylko 13,893,599 mężczyzn (razem 28,318,458 dusz). Tylko w trzech prowincyach przeważa ludność męzka: w Westfalii, gdzie jest 1,122,040 mężczyzn i 1,082,540 kobiet, — w prowincyi nadreńskiéj (2,174,606 mężczyzn — 2,169,921 kobiet) i w Szlezwiku-Holsztynie (576,452 mężczyzn — 573,854 kobiet).

Pan Beheim Schwarzbach trzyma się utartéj zasady, że w dzielnicy naszéj wyznanie jest w ogólności zarazem oznaką narodowości.*) Wedle tego układa się wyznaniowo-narodowy stósunek jak następuje:

	w r. 1880	w r. 1885
Cała ludność	1,703,397	1,717,618
katolicko-polska	1,112,020	1,131,869
prot.-niemiecka	532,517	531,722

Cyfry te rozdzielają się na obydwa obwody rejencyjne w następujący sposób:

A. Obw. rej. pozn.:

	Ludność polsko-katolicka	Ludność prot.-niemiecka
a) 1880	772,244	285,828
b) 1885	786,170	287,605

A. Obw. rej. bydg.:

a) 1880	339,776	246,689
b) 1885	345,699	244,117

Poszczególne powiaty przedstawiają następujący obraz:

Powiaty	Ludność polsko-katolicka 1880:	Ludność polsko-katolicka 1885:	Ludność protest.-niem. 1880:	Ludność protest.-niem. 1885:
Wrzesiński	36,520	36,529	3272	3454
Pleszewski	54,315	53,277	8734	8525
Średzki	44,089	44,044	7574	8124
Śremski	48,881	49.093	9750	9628
Kościański	64,482	66,520	8840	8832
Bukowski	39,938	41,981	19.593	19,916
Poznański miejski	35,725	37,960	22,869	23,498
Poznański wiejski	55,643	57,189	12,259	13,687
Obornicki	30,828	30,169	17,016	15,937
Szamotulski	37,114	37,774	13,799	13,003
Międzychodzki	25,241	25,998	23,925	22,987
Międzyrzecki	21,601	22,505	25.742	26.394
Babimojski	32,287	33,556	24,205	23,812
Wschowski	37,813	39,548	24,933	25,321
Krobski	57,525	59,374	22,644	23,222
Krotoszyński	50,783	51,613	17,085	17,958
Odolanowski	49,355	50,374	11,544	11,477
Ostrzeszowski	50,104	49,666	12,044	11,830
Czarnkowski	24,622	25,478	43,417	42,826
Chodzieski	20,887	21,378	34,498	33,980
Wyrzyski	27,867	27,655	28,904	27,823
Bydgoski miejski	9166	10.175	22,894	24,180
Bydgoski wiejski	31.499	31,421	39,614	39,386
Szubiński	35,270	35,129	21.416	20,118
Mogilnicki	35,921	36,320	11,161	10,623
Gnieźnieński	50,847	51,574	12,318	12,015
Wągrowiecki	45,091	44,795	8917	8398
Inowrocławski	58,566	37,032	23,550	18,828
Strzeliński		24,742		5940

*) Pan Beheim-Schwarzbach zauważa jednak, że liczba katolickich Niemców przewyższa prawdopodobnie nieco liczbę protestanckich Polaków, że dla tego podana powyżej liczba Niemców w Księstwie jest o 50,000 mniéj więcéj wyższą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stan zdrowia cesarza.

Według wczorajszego rannego biuletynu polepszyło się zdrowie monarchy nadzwyczajnie. Noc, przerwana jedynie tylko dwa razy kaszlem, minęła spokojnie, a sen był wielce pokrzepiającym. — Około godziny 9 rano przystąpili lekarze do wspólnéj konsultacyi, w któréj wzięli udział także i prof. Bergmann i Leyden, i skonstatowali, że temperatura ciała obniżyła się ponownie, tak że wynosiła już tylko 37,7° C., a zatém jedynie tylko 0,2° po nad stan normalny. Oddech był spokojny i wolny i liczył 16—20 tchnień na minutę. Upływ ropy nie ustał wprawdzie, ale się znacznie zmniejszył. Febra znikła zupełnie, a usposobienie cesarza było bardzo swobodne i wesołe. Lekarze przyrzekli cesarzowi, że skoro tylko powietrze nieco się ociepli, zezwolą na przejażdżkę, za którą monarcha, jak wogóle za świeżém powietrzem, bardzo tęskni.

Wczoraj minęło już dni 12, odkąd cesarz nie opuszcza pokoju swego. Zajmuje się atoli bezustannie lekturą i referatami ministrów i innych dygnitarzy. Ogólny rezultat dzisiejszéj rannéj konsultacyi można według „Voss. Ztg.“ w ten sposób wyrazić: „Zapalenie oskrzeli, na które cesarz przez całe dni 12 cierpiał, usunięte zostało zupełnie, a komplikacye lokalnego cierpienia, które w ostatnim czasie dostojnemu pacyentowi tyle sprawiały dolegliwości, znikły już, lub się znacznie zmniejszyły. Lekarze oddają się nadziei, że na razie znaczniejsze pogorszenie nie nastąpi.“ Cesarz pożegnał lekarzy serdecznem uściskiem ręki i przyrzekł, że siły swe troskliwie oszczędzać będzie.

Około południa pozwolili lekarze cesarzowi opuścić łoże i udać się do przyległego pokoju, t. zw. małéj pracowni, gdzie monarcha czas dłuższy przepędził.

Odwiedziny królowéj angielskiéj wywołały na umyśle cesarza bardzo dobre wrażenie. Królowa kilkakrotnie odwiedzała chorego zięcia swego i przyrzec mu musiała, że wkrótce znów odwiedzi rodzinę cesarską, skoro tylko ciepło wiosenne się ustali, a stan zdrowia cesarza tak dalece się polepszy, że już nie będzie skazany na ustawiczny pobyt w pokoju.

Spis potraw, dawanych cesarzowi znacznie w ostatnich dniach urozmaicono. Apetyt cesarza ustalił się już tak dalece, że sam żąda rozmaitych potraw, które, jeżeli nie sprzeciwiają się przepisanéj przez lekarzy dyecie, natychmiast udzielane mu bywają.

Tak n. p. w środę zażądał monarcha piwa bawarskiego i kotletu cielęcego i spożył go w drobnych kawałkach z widocznem zadowoleniem. Zwiększony apetyt wpływa bardzo pomyślnie na siły monarchy i jest nadzieja, że cesarz niebawem już łoże na czas dłuższy będzie mógł opuścić. Na zwalczenie febry używano w ostatnich dniach antifebryny, wczoraj jednakowoż postanowili lekarze udzielać jéj choremu jedynie wówczas, gdy gorączka dobiegnie 39° C.

Pomimo tak zadowalniających rezultatów nie ustaje w prasie niemieckiéj heca przeciwko obydwom lekarzom angielskim. Przybiera ona nieraz tak wstrętne rozmiary, że nawet konserwatywna „Schles. Ztg.“ — organ, który zresztą wcale taktem dziennikarskim nie grzeszy i podczas przesilenia kanclerskiego wcale nie piękne zajmował stanowisko względem cesarza, — uważa za konieczne skarcić ostro niepowołane głosy, które lekarzom angielskim wielką zarzucają nieudolność a większe jeszcze niedbalstwo. „Jeżeli dr. Mackenzie — pisze „Schles. Ztg.“ — zawezwany za radą lekarzy niemieckich zdołał w chorobie, któréj nieuniknionego chociaż wielce smutnego wyniku już przed rokiem mniéj więcéj się spodziewano, wpływem swoim i doświadczeniem zapobiedz niebezpiecznéj operacyi, któréj dobrego przebiegu trudno się było spodziewać, jeżeli tak długo utrzymał cesarza przy życiu i dotąd nie odebrał nam nadziei jakiegokolwiekbądź, chociażby drobnego polepszenia i na każdym kroku dostojnemu pacyentowi w tak straszliwem cierpieniu wielką sprawiał ulgę, to cóż więcéj można wymagać od lekarza, zwłaszcza, że podobno już przed rokiem uważano w kołach lekarskich chorobę monarchy za nieuleczalną?“ — Dr. Mackenzie, który, o ile dotąd wiadomo, za radą cesarzowéj wytoczył niektórym najwięcéj zajadłym pismom niemieckim proces o obrazę, otrzymuje podobno codziennie liczne w wysokim stopniu obrażające i brutalne anonimy, które jednakowoż przyjmuje z zwykłą Anglikom krwią zimną i spokojnie wrzuca do kosza, a swoją drogą nie ustaje ani na chwilę w gorliwem staraniu około polepszenia zdrowia chorego monarchy.

Wiec w Nowém Mieście

odbył się w niedzielę dnia 22 b. m. na sali p. Pophala; wiecowników zebrało się do 3 tysięcy. Wiec zagaił członek komitetu p. Teidelt, kowal miejscowy. Po zagajeniu oświadczył zaraz reprezentant policyi, burmistrz miejscowy, że nie może zezwolić na obecność kobiet i małoletnich, gdyż to sprzeciwia się prawu(?). Stało się zadość życzeniu p. burmistrza. — Na przewodniczącego powołany został proboszcz miejscowy ks. Merkel, który przemówił serdecznie do zebranych, wzywając, by żaden niepotrzebny wybryk nie zakłócił porządku i spokoju obrad. Następnie udzielił głosu redaktorowi „Wielkopolanina“ p. Julianowi Bukowieckiemu, lecz zaledwie po wstępnych słowach powołany na mównicę począł się zastanawiać nad znamieniem i celem politycznym wszystkich razem ustaw wyjątkowych, oświadczył p. burmistrz, że na roztrząsanie tych pytań zgodzić się nie może, albowiem doniósł mu komitet, iż będzie roztrząsaną tylko sprawa wykluczenia języka polskiego z nauki szkólnéj — przeto inne ustawy wyjątkowe i ich krytyki nie należą do obecnego zebrania.

Stało się zadość i téj woli p. burmistrza. Mówca skierował więc swe przemówienie wyłącznie na pole szkólnéj nauki teraźniejszéj, na jéj niezbędne wyniki, a przeto na potrzebę nauki polskiéj domowéj, nie tylko nie zakazywanéj, lecz poruczanéj nam na mocy prawd Bożych, ludzkich, na mocy zapewnionych swobód traktatu wiedeńskiego, konstytucyi pruskiéj i prawa krajowego, które to podstawy nasze prawne dotąd mają moc i powagę. Ubolewał mówca następnie nad emigracyą ludu polskiego do Ameryki, gdyż tém zadaje się narodowości naszéj najdotkliwsze rany.

Drugi z kolei mówca, ks. proboszcz Marchwiński ze Solca bardzo żywém i obrazowém słowem obszernie wyłuszczał, że my Polacy cenimy wielce znajomość wszelkich języków, a poddani berłu pruskiemu widzimy tém dobitniéj potrzebę i korzyść płynącą z jak najdokładniejszéj znajomości języka państwowego. Lecz ta potrzeba nie wyklucza innéj, nie może w nas stłumić głosu świętego obowiązku, jaki na nas nakłada sam Bóg i Ojczyzna — a tym obowiązkiem pielęgnowanie ojczystego języka.

Gdy ucichły huczne oklaski po gorących słowach kapłana, kolejno mieszczanin p. Teidelt i włościanin gospodarz Wojciech Koszarek z Komorza, wynurzali głęboki żal na widok dziatwy, która teraz tylko z płaczem idzie, z płaczem wraca do szkoły, a nauki mało pozostaje jéj w głowie.

Ostatni p. Filip Skoraczewski z Miłosławia także zamierzył roztrząsać dokładnie obecne położenie nasze — wszelako gdy począł się zastanawiać nad ciężarami dawnéj pańszczyzny a ilością i różnorodnością teraźniejszych podatków, wśród których daniny na szkołę, niepośledne zajmują miejsce — oświadczył się przeciw tym wywodom p. burmistrz. Głos ten przerywający wątek myśli panu Skoraczewskiemu, odezwał się nieco późniéj przy innéj sposobności — więc i temu mówcy trzeba było trzymać się ściśle nauki szkólnéj a nadewszystko nauki domowéj. Z trudności téj wywięzywał się biegle i z zapałem p. S., wzywając wiecowników, ażeby przyjęli zgodnie oświadczenie wiecowników granowskich z dnia 15 b. m., które ksiądz przewodniczący odczytał zwolna i dobitnie. Mówca każdy szczegół oświadczenia raz jeszcze wyłuszczał i zachęcał usilnie do czynu w myśl oświadczenia.

Wiecownicy głosnym okrzykiem po mowie pana S. przyjęli oświadczenie, a przewodniczący dla pory spóźnionéj nie udzielając już głosu innym zgłaszającym się mówcom, zamknął wiec, dziękując za wzorowe zachowanie się tłumu tysięcznego — i tylko jeszcze po kilkakroć wznosiły się gromkie okrzyki na podziękowanie tym, którzy urządzili i swemi głosami ożywili tak piękne zebranie ludowe.

Nowy kodeks karny włoski a Kościół

(Ciąg dalszy.)

Tak więc odtąd i nadal każdy kapłan, każdy Biskup — czy to w spełnianiu funkcyi duchownych, czy téż w charakterze zwykłego obywatela kraju — podpadać będzie pod srogie to prawo, skoro tylko poważy się przemawiać za prawdziwą wolnością i rzeczywistą niezależnością Stolicy św. Wszakżeż to przecie obecny „status quo“ jest instytucyą lub prawem państwowem! Owe prawo o gwarancyach to także prawo państwowe! A owe złożenia z urzędów katolickich syndyków — czyż to nie kroki przedsięwzięte przez rząd? Ot po prostu — skoro tylko kapłan wyraźnie lub niewyraźnie objawi życzenie, prośbę lub skargę — już będzie przez rządy królewskie traktowany jako buntownik i zbrodniarz. Czyż kiedykolwiek widziano ucisk podobny? I to jeszcze w jednym z ucywilizowanych narodów!... Czyż postępują inaczéj i najmniéj ucywilizowane?....

A przecież pamiętajmy, że owa kwestya rzymska — to kwestya żywa, otwarta, piekąca; uznały to już Włochy, uznała i cała Europa. Wszakżeż w ciągu ostatniego roku sami nawet liberalni Włosi uznali konieczność załagodzenia drażliwéj téj sprawy. Czyż w obec tego wolno jakiemuśkolwiekbądź rządowi nakładać kary na tych, co debatują nad sprawą wcale jeszcze nie rozwiązaną i załatwioną? Nie jestżeż to rzeczą równie wstrętną jak śmieszną, że rząd włoski wymyśla nie tylko pojedyńcze prawo, ale po prostu cały kodeks karny na to tylko, aby przytłumić dyskusyą w sprawie spornéj — o którą ścierają się stronnictwa — a którą cały kraj prawie uznał za wątpliwą?

Zaprawdę, jeżeli Izby zawotują rzeczywiście powyższe cztery paragrafy (a trudno o tém wątpić), to Włochy będą się mogły popisać prawdziwém arcydziełem przebiegłości, niesprawiedliwości i tyranii. Rzecz dziwna — trzeba będzie udać się do Włoch, tego uprzywilejowanego przez Opatrzność kraju, aby módz podziwiać srogość i okrucieństwo barbarzyńskiego takiego kodeksu! Owe Włochy, które poszczycić się mogą posiadaniem nieśmiertelnéj instytucyi Papieztwa — tego majestatu nieporównanego — owa ziemia błogosławiona nosić będzie równocześnie plamę niezmazaną — że na niéj to powstał ów kodeks przeciwny wszelkim zasadom konstytucyjnym i prawom ludzkości!

Nie ulega bowiem wątpliwości, że pomienione paragrafy stoją w sprzeczności ze zasadami konstytucyjnemi. Mają one zupełny charakter praw wyjątkowych, bo ogołacają jednę z wybitnych klas społecznych z wszelkiéj opieki praw ogólnych państwowych. Przypomnijmy sobie tylko sprawę praw wyjątkowych przeciw socyalistom w Niemczech. Kiedy w roku 1878 i następnych latach rząd niemiecki wystąpił z projektem wyjątkowéj ustawy, wszystkie stronnictwa jednomyślnie zrazu wzdrygnęły się w obec tak niezwykłych środków represyjnych. Kanclerz uciec się musiał do ostateczności rozwiązania parlamentu.

Kiedy zaś następnie w sprawie téj narodowo-liberalni połączyli się ze stronnictwem rządowem — ustawa przeciw socyalistom zyskała mimo to nazwę „niekonstytucyjnéj“ — a wszyscy zgodzili się na to, że o ile możności jak najprędzéj winna zostać zniesioną. Tak samo stało się w roku 1874, kiedy Kościół katolicki w Prusach wymówił posłuszeństwo prawom z 1873 roku. Rząd przeprowadził tu również prawa wyjątkowe, ale opierały się one na owéj ustawie z roku przeszłego — a sam książę Bismarck oświadczył osobiście, że „wojenne te paragrafy“ upadną z chwilą zakończenia walki kulturnéj.

Owe więc prawa wyjątkowe, niekonstytucyjne, miały charakter praw czasowych, przejściowych; miały one poniekąd i znaczenie chwilowych środków rozpaczliwych w obec pewnych powikłań i przesileń — tak n. p. owa ustawa przeciw socyalistom wywołana została zamachami Hoedla i Nobilinga, grożącemi społeczeństwu i państwowemu organizmowi.

Inaczéj zupełnie ma się rzecz z nowym włoskim kodeksem karnym. Nie ma on bynajmniéj być grzejściowém prawem, nie zawiera w sobie specyalnych tylko postanowień, skierowanych przeciw poszczególnym chwilowym stósunkom i okolicznościom. Nowy ten kodeks ma pozostać trwałą państwową instytucyą — pomnikiem niewzruszonym — jedną z głównych podwalin państwowych obecnego królestwa włoskiego. Oto tutaj Włochy rządowe, królewskie, zdążają po prostu do tego — aby owe wybitnie wyjątkowe prawo podnieść choć pozornie do znaczenia zasadniczéj społecznéj instytucyi! A to wszystko jedynie tylko w celu jak najszybszego przytłumienia drażliwéj „kwestyi rzymskiéj“ — któréj przytłumić nie zdoła jednak żaden wysiłek pp. Zanardellego i towarzyszów!

Ale teraz przejdźmy do szczegółowego rozbioru pięciu ciekawych tych paragrafów — do poszczególnéj charakterystyki i ostatecznego ich znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 25 kwietnia.

(Austrya a Rosya. — Antisemityzm. — Varia.)

(—) W rozprawach ogólnych nad budżetem jeden z posłów lewicy, p. Neuwirth, wybrany z berneńskiéj Izby handlowéj, z zawodu ekonomista, w ten sam sposób, co Vaszaty, przemawiał był za zrzeczeniem się wszelkiego wpływu na półwyspie bałkańskim i porozumieniem się z Rosyą. Właśnie odpowiadając na mowę Neuwirtha, minister skarbu wygłosił swą znakomitą mowę, z któréj wprawdzie dzienniki tutejsze i berlińskie podniosły tylko zapewnienie pokojowe, gdy tymczasem minister bardzo dobitnie oświadczył, że Austrya nie ulęknie się wojny.

Wprawdzie p. Neuwirth był wyraźnie zaznaczył, że przemawia jedynie w własném imieniu, nie zaś w imieniu lewicy, jednak wychodzący w Bernie organ barona Chlumeckiego, przyszłego szefa

---

(12)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 97.)

A gdy już weszli senatorowie, wszyscy z przerażeniem i żalem głębokim patrząc na to śmiertelne łoże monarsze, i gdy się podwoje zawarły, — stała się rzecz niespodziewana: Urszula Majerin, która dotychczas bez ruchu zdawała się jakby skamieniałą, zwróciła się twarzą ku wchodzącym i wznosząc głowę do góry, głosem pewnym, stanowczym, rozkazującym niemal, mówić poczęła z wielką powagą i majestatem, przypominając dobrodziejstwa Króla, który czterdzieści cztery lat panował Rzeczypospolitéj, i zalecając senatorom w jego imieniu wdzięczną pamięć o potomstwie, jakie pozostawia...

Z początku téj umowy niejeden ze zdziwieniem się ruszył i już, folgując krewkości swéj, byłby może zaprotestować chciał przeciw téj ekstraordynaryjnéj interwencyi niewiasty w tak uroczystym momencie, — ale wzrok mówiącéj, skierowany ku zebranym senatorom, zdawał się przenikać do głębi, a głos silny, dźwięczny, rozlegał się tak donośnie i tak przejmująco trafiał do serc i sumień obecnych, że za jedną chwilę już się żadna opozycya nawet w myśli niczyjéj nie podniosła, a każdy głowę chylił i słuchał w skupieniu....

Król słuchał także.... Na obliczu jego widoczne było wzruszenie, wargi mu się trzęsły, jakby coś mówić chciały, dłoń prawą przysuwał ku sobie z trudnością, a naraz ją dźwignął, trzęsąc się, uniósł ku głowie, i spoczywającą na niéj czapeczkę jedwabną zrzucił....

Był to widoczny znak aprobaty, wymowne potwierdzenie, że słowa Urszuli Majerin zawierały ostatnią wolę Monarchy. I już nikomu nie stało się dziwném, gdy też same usta niewieście głosiły w imieniu Króla, konferując Janowi Daniłowiczowi podskarbstwo koronne, a nadworne podskarbstwo Ossolińskiemu Jerzemu, — gdy zaś na zapytanie kanclerza koronnego, Jakóba Zadzika, czy taka jest wola królewska, Zygmunt ręką skinął, obaj dygnitarze bezzwłocznie juramент przy łożu królewskiém złożyli.

Zaczém monarcha, jak gdyby uspokojony, oko lewe, ciągle dotąd otwarte, zawarł, a krucyfiks z rąk księdza Markwarta wziąwszy, na piersiach złożył i lżéj oddychać począł, jakby usypiając.

Ale trwało to krótki jeno moment, bo wnet podwoje się rozwarły i szybko przypadł z płaczem do łoża rodzica królewicz Władysław, który, tak rychłego końca się nie spodziewając, na łowy był wyjechał i znagła wezwany, właśnie w tym momencie powrócił. Zoczywszy go a raczéj przeczuwszy, konający Król poruszył się żywo, jedną rękę wyciągnął ku niemu z trudnością, błogosławił, poczém rezygnował nań królestwo szwedzkie, obie dłonie swe, na krzyż złożone, opierając na głowie królewica.

W ciągu obrzędu tego nie było oka, ksóreby suchem zostało; — to téż wszyscy senatorowie z rozrzewnieniem głębokiem przystąpili po raz ostatni do ucałowania ręki monarszéj, poczém znów tym samym porządkiem, cicho, na palcach opuścili komnatę, w któréj zostali tylko królewicowie płaczący rzewnie, spowiednik pochylony nad łożem umierającego i zawżdy na jedném miejscu nieruchoma Urszula Majerin, suchem, błyszczącem okiem śledząca ostatnią iskrę życia na obumarłem już prawie obliczu Króla....

Jeszcze raz rozwarły się podwoje; — opona je pokrywająca, gwałtownie szarpnięta, rozsunęła się chrzęstem i na progu ukazała się wspaniała postać.

Wysoki, barczysty, siwiejący już nieco, a postawy rycerskiéj mąż, wszedł raźno i chwilę zawahał się u wejścia, lecz wnet krokiem pewnym zbliżył się do łoża.... Ruszyli się wszyscy; nawet Urszula Majerin zwróciła się ku wchodzącemu i na jéj bladéj, marmurowéj twarzy przemknął jakby błysk gniewu czy niechęci, — zapadłe oczy zaiskrzyły się na moment wyrazem oburzenia, ale jeno na moment, bo wnet znowu zwróciły się na oblicze Króla, który otwartą jedną powieką patrzał sztywnie na zbliżającego się męża...

A musiał to być wzrok wiele mówiący i przenikający do głębi, bo twarz przybyłego, o dużych, pięknych rysach, zuchwała i dumna, mieniła się dziwnie. Próbował on zrazu wytrzymać wzrok królewski, ale wnet, jakby mimowoli, oczy spuścił ku ziemi, głowę skłonił i tak długi moment stał nieruchomo; a potém jeszcze bliżéj przystąpił do łoża, nachylił się nad niem, jakby chciał ustami wyciągniętéj dłoni monarszéj dotknąć, lecz nagle znów się podniósł, wyprostował hardo, głowę skłonił nieco przed królewicami i na inne osoby nie patrząc, wyszedł szybko z komnaty....

Był to niedawno, po długich latach nieprzyjaźni z Królem pojednany, książę Krzysztof Radziwiłł, hetman polny litewski.

Za drzwiami komnaty królewskiéj czekała go cała świta dworzan strojnych, a między innymi nie młody już człek o dziwnie wyrazistych rysach, który natychmiast do księcia się zbliżył.

Siwy, z krótko ostrzyżoną czupryną, nie wielkiego wzrostu ale barczysty i krępy, miał on twarz taką, któréj zapomnieć było niepodobna, raz ją ujrzawszy Pomimo siwizny, brwi miał zupełnie czarne i bujne, z pod których widniały duże, czarne oczy, rzucające błyski, tak przeszywające, jak ostrze stali. Nos prosty, duży, a pod nim usta wystające i zacięte, broda i wąsy starannie wygolone, wszystko to razem nadawało obliczu temu wyraz niezwykłéj energii, zuchwalstwa i przebiegłości zarazem, która się zarówno przebijała w ruchach prędkich, ostrych, jakby rysich.

Podbiegł natychmiast do wychodzącego księcia i spytał:

— Cóż, żyje, mości książę?...

— Jeszcze żył... a może teraz już trup... — odparł krótko książę.

— Trupem już śmierdzi... — zaśmiał się szyderczo dworzanin.

Radziwiłł niecierpliwą ręką szarpnął sumiastego wąsa i z nieukontentowaniem spojrzał chmurno.

— Rogata dusza z ciała wynijść nie może... — kończył dworzanin, nie widząc gniewnego spojrzenia pana.

— Mości Siciński! — krzyknął Radziwiłł, — w obliczu majestatu śmierci nie lża bluźnić!...

Nazwany Sicińskim zmilknął i cały orszak w posępném milczeniu opuścił zamek królewski.

Noc tę całą w zamku czuwali wszyscy.... Już kury na brzask dzienny piać zaczęły — a było to w piątek, dnia 30 kwietnia, gdy do komnaty królewskiéj weszli duchowni, aby śpiewać psalmy przy konających.

Bez ruchu już żadnego, z twarzą całkowicie obumarłą, z rękami na piersiach złożonemi, leżał monarcha, a jeno od czasu do czasu oddech, pierś wznoszący wskazywał, iż ostatnia iskra życia tli jeszcze w tém ciele. U łoża paliła się świeca z Loretu, którą Nuncyusz Apostolski dnia poprzedniego przyniósł — i na twarz królewską rzucała jaskrawe blaski. Urszula Majerin, bez sił już prawie, siedziała obok łoża, a przy niéj królewicowie w niemém odrętwieniu.

Ozwały się wśród nocnéj ciszy ponure psalmy; *Beati immaculati in via...* śpiewano. Aż naraz Król poruszył się gwałtownie, rzucił się i dźwignął o własnéj mocy a obie ręce podniósł do góry... Lecz w tymże momencie całym ciężarem opadł na poduszki, wyprostował się sztywnie, usta mu się skrzywiły okropnie, rękami rzucił, jęknął chrypliwie — i poszedł w wieczność....

Urszula Majerin, która widząc podnoszącego się Króla, porwała się ku niemu, przeczuwszy co się stało, padła na kolana, twarz kryjąc w dłonie.... I naraz cisza zaległa, — aż znów wybuchł płacz głośny królewiców, stłumiony wnet śpiewaniem psalmów żałobnych a potém odgłosem dzwonów, które, na dane hasło, jękliwem echem ze wszystkich się ozwały kościołów....

I w tymże momencie promień wschodzącego słońca przedarł się przez zasłony okien i całą siłą rzucił się na twarz monarszą, która wśród zalegających komnatę ciemności sama jedna jaśniała, odbijając od rozpaczy otaczających wyrazem niewzruszonego spokoju....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ministerstwa lewicy, „Tagesbote“, zamieścił wczoraj pod tytułem „Nowy alians w trzech“ artykuł wstępny, który widocznie jest polemiką przeciwko „fachowym“ pomysłom Neuwirtha. „Tagesbote“ sądzi, że obok sojuszu Austryi z Niemcami i Włochami, ostatniemi dniami przyszedł do skutku sojusz Austryi i Anglii, i wnioskuje to nie tylko ze zjazdu cesarza Franciszka Józefa z królową Wiktoryą, lecz także z wspólnéj akcyi Austryi, Anglii i Włoch w sprawie bułgarskiéj, z wzmocnienia floty włoskiéj przez okręty angielskie, z zapowiedzianych wspólnych ćwiczeń eskadry austryackiéj, angielskiéj i włoskiéj. „Tagesbote“ uznaje doniosłość sojuszu z Niemcami, atoli pojmuje, że Niemcy nie mają tego samego interesu co Austrya, Anglia i Włochy w wyparciu Rosyi z półwyspu bałkańskiego. „Dla Austryi zaś jest to kwestyą żywotną i grubo się myli ci (jak n. p. Neuwirth), którzy sądzą, że pomiędzy Austryą a Rosyą byłaby ugoda możliwa bądź to za pomocą podziału półwyspu bałkańskiego, bądź w inny sposób. Nie, nowy sojusz potrójny musi solidarnie wystąpić przeciwko Rosyi i wspólnemi siłami odeprzeć moskiewskich Tatarów i Mongołów w ich stepy. Austrya może liczyć na energiczne poparcie Anglii. Dla wieloryba samego trudną jest walka z niedźwiedziem, ale gdy się przyłączy austryacki dwugłowy orzeł, zwycięztwo zapewnione jest zjednoczonym siłom.“

W obozie lewicy od dawna co do polityki zagranicznéj zaznacza się prąd dwojaki: jedna część pod przewództwem Herbsta pragnie abstynencyi quand même. Ta to frakcya namiętnie się opierała okupacyi Bośnii i głosowała w roku 1878 przeciwko traktatowi berlińskiemu. Druga część, na któréj czele stali Plener, Suess — Chlumecky wtedy był ministrem — głosowała za traktatem berlińskim i chętnie popierała politykę czynną. I dziś jeszcze, jak świadczy mowa Neuwirtha, wśród lewicy nie wygasł zupełnie ów kierunek małoduszny i apatyczny, jednakże niewątpliwie przeważna część lewicy doskonale rozumie, że byłoby dla Austryi samobójstwem, gdyby pozwoliła Rosyi odzyskać utracony wpływ w Bułgaryi. W téj mierze pomiędzy lewicą, Polakami a Madziarami panuje zupełna harmonia.

We wczorajszych rozprawach nad budżetem zaznaczył się znowu bardzo dobitnie antisemityzm. Poseł Türk opowiadał:

„Komisarz policyi Frankl, żyd, który dostąpił awansu z ujmą 30 starszych urzędników, jest równocześnie administratorem domowym Rotschilda, chociaż według dekretu cesarskiego żaden urzędnik państwowy nie ma mieć zajęcia pobocznego, któreby mogło naruszyć bezstronność jego w wykonywaniu obowiązków urzędowych. (Schönerer woła: to skandal!) Otóż ten cesarski radzca Frankl sam oznajmia publiczności w drukowanym okólniku: „Pozwalam sobie donieść Panu, że została mi powierzona administracya domów p. Rotschilda. Z uszanowaniem Bernhard Frankl, cesarski radzca. Odwiedziny przyjmuję od godziny 2—4“. (Powszechna wesołość). Jak mnie zapewniano, pan ten w nagłych sprawach przyjmuje interesentów także w urzędowém biurze swojém. Obok orła cesarskiego ten p. Frankl powinien nosić na swym ubiorze także herb Rotschildów“.

Daléj p. Türk opowiedział następujące zajście: „Wybitny członek tak zwanéj haute finance, który jest członkiem Izby Panów (baron Koenigswarter) zawiązał stosunek z pewną panią i został przez męża (niejakiego Lichtnera) zaskoczony na gorącym uczynku. Godny małżonek skorzystał z tego, aby wyłudzić 20,000 fl. Gdy jednak ów jegomość i daléj napastował bankiera, tenże udał się o pomoc do radzcy policyjnego Breitenfelda, jeżeli się nie mylę, ochrzconego żyda, który wezwał do siebie owego małżonka i uwięził go. Charakterystyczną rzeczą w téj sprawie jest, że ów bankier nie zwrócił się natychmiast do właściwéj instancyi, t. j. do sądu krajowego, lecz udał się do policyi. Przecież policya nie powinna tak zwanych „wykwitnych pasyi“ bonwiwanta osłaniać swą protekcyą“.

Z innéj strony dowiadujemy się, że w sprawę tę ze wszech miar brudną zawikłani są dwaj tutejsi dziennikarze-rewolwerowi, którzy ofiarowali Koenigswarterowi za sumę 10 do 15,000 fl. postarać się o to, aby żaden dziennik tutejszy nie wspomniał o owém zajściu.

Słowem, brudy wielkomiejskie!

Koło polskie uchwaliło wczoraj głosować za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisyi. Słychać, że 13 członków zastrzegło sobie nie brać udziału w głosowaniu. Pono wniosek księcia Liechtensteina dopiero po rozprawach nad budżetem stanie na porządku dziennym.

Jeneralny konsul austryacko-węgierski Kwiatkowski został przeniesiony z Ruszczuku do Amsterdamu.

ZIEMIE POLSKIE.

* We „Wil. Wiest.“ czytamy następujący opis procesu o testament księcia Wittgensteina:

Niezwykły widok przedstawiała sala Izby sądowéj wileńskiéj w dniu 20 b. m. Bez względu na obszerność sali, była ona całkowicie napełniona publicznością. Była tu obecną śmietanka inteligencyi polskiéj, nie wyłączając przedstawicielek płci pięknéj, które przyszły posłuchać publicysty i adwokata, p. Spasowicza, występującego w charakterze obrońcy interesów spadkobierczyni ks. Wittgensteina, księżnéj Hohenlohe. Wyjaśnienie interesującéj kwestyi o ważności testamentów, sporządzonych za granicą, bez przedstawienia ich za życia testatora, ściągnęło do sali sądowéj wielu reprezentantów władzy sądowéj, oraz członków korporacyi adwokatów przysięgłych. Dowodząc ważności będącego w sprawie testamentu, adwokat Spasowicz powołał się na wyrok w sprawie analogicznéj ogólnego zebrania departamentu senatu w procesie Sachsa. Senat, zgodnie ze zdaniem w téj sprawie ministra spraw zewnętrznych, doszedł do wniosku, iż prawo nie zabrania poddanym rosyjskim sporządzenia testamentów za granicą sposobem domowym. Tłomaczyć tę kwestyą inaczéj, znaczyłoby, według p. Spasowicza, iż poddany rosyjski znalazłby się za granicą w gorszych warunkach, niż cudzoziemiec. Dotknąwszy orzeczenia sądu co do pozostawienia księżnej Hohenlohe prawa dowodzenia ważności testamentu, p. Spasowicz przeprowadził paralelę tych wypadków, kiedy podobne orzeczenie może być zastósowane. Izba po krótkiéj naradzie wyniosła znany wyrok, zatwierdzający testament.

Z powodu powyższéj sprawy „Petersb. Wied. piszą:

Ważna z punktu widzenia państwowego sprawa o spadku po księciu Wittgensteinie rozstrzygniętą została w wileńskiéj Izbie sądowéj w duchu przychylnym dla spadkobierców. Obrońcą interesów obcych był tutaj zwykły adwokat wszystkich procesujących się ze skarbem cudzoziemców, p. Spasowicz.

Następnie, streściwszy przytoczony powyżéj ustęp z „Wil. Wiestn.,“ dziennik kończy słowami, które przytoczyła depesza Ajencyi północnéj:

Pozostaje jeszcze nadzieja, wprawdzie słaba, iż decyzya Izby sądowéj nie pozostanie ostateczną w téj sprawie.

NIEMCY.

* Berlin, 26 kwietnia. W środę rano odbyło się w obecności królowéj angielskiéj i całego dworu nabożeństwo w kaplicy zamku charlottenburgskiego, odprawione przez pastora nadwornego dr. Koegla. Do obiadu — który odbył się około godziny 1 — zasiadło mnóstwo osób, pomiędzy niemi książę i księżna Bismarck, wszyscy ministrowie i lekarze cesarza. Około godziny 4 odwiedziła cesarzowa matka Augusta królową Wiktoryą w Charlottenburgu i zabawiła blizko ½ godziny. Krótko przedtem konferowała królowa angielska bardzo długo z księciem Bismarckiem. O piątéj po południu udały się monarchinie z otoczeniem swém do Berlina w celu zwiedzenia tamtejszéj kaplicy angielskiéj, położonéj w parku Monbijou. Wieczorem o godzinie 8 odbył się w zamku charlottenburgskim wielki bankiet, w którym wzięło udział 60 osób, pomiędzy innymi także obydwaj marszałkowie hr. Moltke i hr. Blumenthal, ambasador angielski wraz z małżonką i wszystkimi członkami ambasady. Wczoraj rano o godzinie 10 zwiedziła królowa angielska mauzoleum cesarskie, położone w parku charlotenburgskim i trumnę cesarza Wilhelma. Po południu o godzinie 3 odbyła się wielka parada pułku Gardes du corps i 4 pułku piechoty gwardyi, na któréj obecne były królowa angielska, cesarzowa Wiktorya, jéj córki (konno); książę Henryk Battenberg wraz z małżonką ks. Beatryczą, książę następca tronu, książę Henryk i całe ich otoczenie. O wpół do 8 wieczorem pożegnała królowa angielska gościnny zamek charlottenburgski i na Vlissingen udała się z powrotem do Londynu.

— We wtorek odwiedziła królowa angielska trzykrotnie cesarza. Nie sprawdza się atoli wiadomość, podana przez niektóre pisma niemieckie a twierdząca, że cesarz przyjął królową angielską w swéj pracowni. Cesarz w dniu tym za radą lekarzy ani na chwilę nie opuścił łoża swego.

— Ustawa, tycząca się zmniejszenia ciężarów gminnych, powaśniła na razie stronnictwa środkowe, które obecnie nie szczędzą sobie wzajemnie złośliwych przycinków i zarzutów. Prawdopodobnie jednakowoż chwilowa niezgoda stronnictw środkowych nie nadwerężyć ich jedności, i gdzie chodzić będzie o przywrócenie reszty praw Kościołowi katolickiemu zabranych i o Polaków, tam pójdą stronnictwa te bezwarunkowo ręka w rękę.

— Wrocławska „Schles. Ztg.“ donosi z dobrego rzekomo źródła, że w porozumieniu z agnatami rodziny swéj postanowił cesarz ze skarbu koronnego przeznaczyć 16 mil. m. na zabezpieczenie losu małżonki swéj i córek, oraz na opłacenie kosztów wynikłych z choroby. Pisma berlińskie zaprzeczają dziś pogłosce, jakoby w. ks. badeńska zrzekła się przypadającéj na nią według testamentu cesarza Wilhelma części pozostałego po nim majątku na korzyść najmłodszéj córki cesarza Fryderyka.

— Centralny berliński komitet ratunkowy dla powodzian zebrał dotąd 1,834,473 marek ze składok prywatnych.

— Jak zzupełnie wiarogodnego dowiadujemy się źródła, mianowany został w miejsce ks. Assmanna, który jak wiadomo obejmuje miejsce Biskupa polowego po ks. Namszanowskim, proboszczem i deleg. berlińskim ks. dr. Artur Koenig, profesor św. teologii przy uniwersytecie wrocławskim. Dotychczasowy kuratus przy szpitalu św. Jadwigi w Berlinie ks. Scholz ma zostać niebawem mianowany kanonikiem przy katedrze wrocławskiéj.

— Sprawami klasztornemi w pruskiém ministerstwie wyznań zarządza po śmierci radzcy Bahlmanna, katolika, wyższy radzca rejencyjny Bartsch, protestant, zagorzały zwolennik walki kulturnéj i dawniejszy doradzca byłego ministra Falka. Jest to wielce charakterystycznym znakiem dzisiejszéj pojednawczéj(?) polityki rządu.

Powódź.

Do dziś zrana opadła woda w Warcie o dalsze 8 cm. t. j. z 2,80 wczoraj po południu do 2,72 m.

W Pogorzelicy wskazywał wodomierz wczoraj w południe 1,58 m. t. j. o 4 cm. mniéj aniżeli zrana.

Uszkodzoną przy młynie p. Karola Kratochwilla na Podgórniku tamę naprawiono zeszłego wtorku, lecz już nocy następnéj zarwała się tama ta powtórnie pod naporem wody. Otamowanie Bogdanki postąpiło już tak dalece, że woda płynie znowu zwyczajném korytem. Koryto Warty zostało podczas wezbrania wody częstokroć zmienione, tak że żegluga wymaga jak największéj ostrożności.

Właściciele ogrodów przy drodze do Dębiny, gdzie woda stała do 3 metrów wysokości, ponieśli znaczne straty. Wobec zbliżającéj się pory letniéj, dziwna rzecz, że komisye do zbadania szkód przez powódź wyrządzonych, ogródków tych nie zwiedzają, przez co właściciele, nie chcąc szkód przed skonstatowaniem straty naprawić, z restauracyą tych ogródków się ociągają. Tymczasem, jak nam mówiono, komornicy w niektórych ogródkach, mimo nakazanéj przez ministra łagodności, obkładają niektóre sprzęty za niezapłacone dotychczas podatki, aresztem.

Bankowi Kwilecki, Potocki i Sp. ma być wytoczony proces z powodu za głębokiego wykopania fundamentów pod wielki rezerwoar okowity, wskutek czego graniczący z nim budynek runął.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 27 kwietnia

* **Doniesienia kościelne.** Dnia 26 b. m. odbyła się w Konsystorzu Jeneralnym Arcybiskupim kanoniczna instytucya:

X. Krakowskiego dotychczasowego plebana Słupskiego na probostwo w Modrzu.

X. Schroedera dot. plebana w Kalawie na probostwo w Lginiu.

X. Rybickiego dot. plebana w Kąkolewie na probostwo w Dłużynie.

X. Wysockiego na probostwo w Golini.

W marcu r. b. został były proboszcz Wojciński instytuowany na probostwo w Dubinie.

W tymże miesiącu oddano w komendę X. Gieburowskiemu plebanowi w Górce Duchownéj plebanią w Radomicku i X. Bartschowi plebanowi w Starem Bojanowie beneficium Wonieść.

W miesiącu bieżącym powołano X. Jaenscha wikaryusza katedralnego na mansyonaryą i wikaryat przy Kollegiacie ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu, a w miejsce jego do katedry Poznańskiéj X. Roeslera dot. mansyonarza przy Farze Poznańskiéj. X. dr. Klopsch mianowany został II mansyonarzem i wikaryuszem w Zbąszyniu. X. Gutzmerowi administratorowi z Lginia udzielono komendę na beneficyum w Kalawie i filią w Wysoce. X. Grajnertowi wikaryuszowi z Modrza oddano w komendę plebanią w Słupi dek. Bukowskiego.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz mianował prokuratora Schäfera w Mühlhuzie pierwszym prokuratorem w administracyi Alzacyi i Lotaryngii.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych w mieście Poznaniu** nadesłali: Zebrane przez Redakcyą „Nadgoplanina“ w Strzelnie 21,80 marek. Ks. proboszcz Matysiak ze Skarboszewa od siebie i parafian 10 marek.

Dziś wpłynęło 31,80 marek.

* **Do dyspozycyi** Pań Św. Wincentego à Paulo złożyli:

Ks. proboszcz Szafranek z Wyskoci od siebie i parafian włącznie dzieci szkoły we Wławiu 20 marek, które wręczyliśmy komu należy.

* **Do Redakcyi pisma naszego na powodzią dotkniętych na prowincyi** nadesłali: Ks proboszcz Matysiak ze Skarboszewa od siebie i parafian 10 marek. Ks. proboszcz Wnuk 7,50 marek. Ks. prob. Szafranek z Wyskoci od siebie i parafian włącznie dzieci szkoły we Wławiu 20 marek. Parafia Jankowska II rata 48,35 marek. Od parafian z Kaczanowa pod Wrześnią 29,61 marek.

Razem wpłynęło dziś 115,46 marek.

* **Ks. proboszcz Marchwiński** ze Solca (p. Nowe Miasto n./W.) prosi nas, abyśmy przyjmowali składki i dla jego ciężko powodzią dotkniętéj parafii. Chętnie ofiurujemy w téj sprawie nasze pośrednictwo.

* **Towarzystwo „Staszyc“** odbędzie zwyczajne swe posiedzenie w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie ½9 w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym pogadanka na temat: „O przyczynach słabego rozwoju naszego przemysłu.“ (Ref. czł. B. Milski).

* **Walne zebranie** Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18, wedle następującego porządku dziennego: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności całorocznych zarządu. 4) Wybór komisyi rewizyjnéj na rok następny. 5) Sprawa zabawy latowéj. 6) Wnioski członków. 7) Wybór zarządu. 8) Wybór chorążego i dwóch marszałków. — O liczne i punktualne zebranie się szanownych członków uprasza

Zarząd.

* **Plan** szczepienia ospy w mieście Poznaniu i wsiach sąsiednich został ogłoszony przez prezesa policyi i fizyka powiatowego, na co zwracamy rodziców uwagę.

* **O artystce** sceny naszéj, pannie Antoninie Junoszównie, prasa krakowska, a zwłaszcza „Nowa Reforma“ wyraziła się zrazu z rezerwą, dopatrując się w niéj raczéj talentu i materyału na przyszłość, aniżeli dziś już wyrobionéj niepośledniéj artystki. Przedstawienie „Gęsi i gąsek“ Bałuckiego zwabiło liczną nader publiczność do teatru krakowskiego, a artystce przyniosło huczne oklaski — ale nie zadowolniło poniekąd krakowskiéj recenzyi.

Obecnie, po przedstawieniu „Rodziny Furyozów“ „Czas“ i „Nowa Reforma“ oddają pannie Junoszównie wszelkie pochwały i z wielką dla niéj odzywają się sympatyą i życzliwością. „Czas“ w artykule „z loży“ bardzo trafnie i zręcznie napisanym, charakteryzuje grę i przymioty artystki naszéj, którą zwie „niezwykłym talentem.“ „Nowa Reforma“ również nie szczędzi jéj uznania, zaznaczając, że scena krakowska z wielu względów zaangażować winna tak użyteczną i sympatyczną artystkę.

Tak więc scena nasza utraci prawdopodobnie nadal jednę z najwybitniejszych swych sił dramatycznych, dla któréj w Krakowie pod niejednym względem szersze i korzystniejsze otworzy się pole działania.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** W sobotę dnia 28 b. m. dramat Kozłowskiego „Kaźmirz Wielki i Esterka“.

W niedzielę 29 b. m. obraz ludowy ze śpiewami „Nad przepaścią“.

We wtorek 1 maja komedyą „Z przyjemnością“.

W środę 2 maja Kamieńskiego „Staroświecczyzna i postęp czasu“.

W czwartek 3 maja dramat Szujskiego „Zborowscy“.

W sobotę 5 maja obraz ludowy ze śpiewami „Czartowska ława“.

W niedzielę 6 maja Kamieńskiego „Krakowiacy i Górale“.

* **W okolicy Biedruska** zatonęła przedwczoraj szkuta ze 150 węcplami żyta, wskutek silnego uderzenia o kamień, tak że w statku zrobił się znaczny otwór, którym woda do wnętrza jego napływała. Na telegraficzne zawezwanie podążyła na miejsce nieszczęścia pomoc, aby z ładunku tego to, co się da, wyratować.

* **Międzychód.** Straszliwe zabójstwo zaszło tu w sobotę we wsi Chorzempowie pod N. Zatumem. W napadzie obłędu zabił szyper Wilhelm Reich toporkiem najprzód swoją żonę a następnie powiesił się na klamce drzwi pomieszkania.

* **Ślub.** Dnia 23 kwietnia pobłogosławił ks. proboszcz Zmidziński w Snieciskach związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Zmidzińskim a panną Jadwigą Maleczyńską, siostrzenicą ks. Biskupa Janiszewskiego.

* **Z Kościańskiego.** Dnia 17 b. m. obchodził ks. proboszcz Krzyżanowski z Kamieńca 25-letni jubileusz kapłaństwa swego. — Liczne nader grono przyjaciół i znajomych ze stron bliskich i polskich podążyło z ochotą do staropolskiéj gościnnéj jego plebanii, by czcigodnemu Jubilatowi dać osobiście wyraz uczuć serdecznych. — W czasie sumy solennéj, którą Szanowny Jubilat celebrował w asystencyi dwóch kapłanów, powiedział ks. proboszcz Wrzesiński z Parzenczewa krótkie lecz piękne kazanie o stanowisku i obowiązkach kapłana. — Po odśpiewaniu Te Deum odprowadzono ks. Jubilata w uroczystym pochodzie do plebanii. Z progu téjże Szanowny ksiądz Krzyżanowski zwróciwszy się przedewszystkiém do swych parafian, serdeczne im złożył dzięki za ich szczery i liczny współudział. — Następnie przyjmował zacny Jubilat na probostwie samém różne deputacye i delegacye, które mu składały swe życzenia i upominki. W pięknie udekorowanéj wielkiéj sali, którą ksiądz proboszcz Krzyżanowski własnym wybudował kosztem dla Kółek rólniczych i czytelni ludowéj, zasiadło ośmdziesiąt osób do wystawnéj uczty. Szereg wspaniałych toastów rozpoczął ksiądz prob. Wrzesiński z Parzenczewa, przyczém ofiarował Szanownemu Jubilatowi znaczniejszą sumę, którą na jego ręce konfratrzy i przyjaciele nadesłali. Następnie zabrał głos p. radzca Zawadzki z Kościana i w pięknych słowach serdecznych złożył najpierw hołd pracy i wielkim zasługom, jakie około Kościoła i społeczeństwa naszego zacny Jubilat położył. Obok długiego życia i zdrowia dobrego, życzył mu Szanowny mówca także dóbr doczesnych, z tém mocném przeświadczeniem, że Szanowny Jubilat w wielkiéj wspaniałomyślności swojéj im więcéj ich posiadać będzie, tém hojniejszemi jałmużny biednych braci wspierać będzie. I wiele jeszcze innych zostało wygłoszonych toastów, uświetniających wielce całą tę wzniosłą uroczystość, jako to: toast serdeczny p. Seweryna Radońskiego na cześć sędziwéj i czcigodnéj matki ks. Jubilata, i p. mecenasa dr. Plucińskiego na cześć p. Antoniego Krzyżanowskiego, który pomimo podeszłego wieku i bardzo nadwątlonego zdrowia podążył do Kamieńca na ten dzień chwały ukochanego bratanka! — Staropolskiém „Kochajmy się!“ wypowiedzianém przez p. N. Urbanowskiego, zakończyła się ta rzewno-piękna uczta. — Ks. prob. Krzyżanowski rozczulony tylu dowodami przyjaźni i życzliwości prawdziwéj, serdecznie zgromadzonym panom za nie podziękował a w pokorze swojéj do żadnych zasług się nie przyznając powiedział, że pełnił tylko obowiązki według sił swoich. Przemowę swoją piękną zakończył oświadczeniem, że wręczoną sobie sumę na cele dobroczynne przeznacza. — Wspomnieć tu jeszcze pragnę o wspaniałych, ślicznych podarkach, licznych telegramach i całych stosach listów, nawet z drugiéj półkuli świata nadeszłych, które szanowny ks. Krzyżanowski na swój jubileusz otrzymał. — Zacny Jubilat i o radości dla dzieci z swéj parafii pamiętał, sprawiwszy blisko stokilkudziesięciu owieczkom sutą ucztę w swym domu. — Uroczystość jubileuszowa, wyżéj opisana, czyż nie była dość wymownym dowodem, jakiém uwielbieniem, życzliwością i przyjaźnią cieszy się nasz szanowny Jubilat i po za krańcami swego powiatu? Tak zaiste, policzyć go można do rzędu tych rzadko szczęśliwych ludzi, którym już za ich życia dostało się słusznie wszelkie uznanie w udziale? Oby więc przykład tak wzniosły wielkiéj bezinteresowności i poświęcenia bez granic około dobra kościoła i społeczeństwa naszego, znalazł szczególnie w obecnych czasach jak największy poczet naśladowców!

* **Pan dr. Rydygier,** dawniéj w Chełmnie, obecnie profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, popełnił w oczach pism niemieckich dwie ogromne zbrodnie. Oto ten mąż, „który odwiedzał szkoły niemieckie i głównie nauce niemieckiéj swe wiadomości i sławę ma do zawdzięczenia,“ ośmielił się dać szewcowi K., który udał się do niego z prośbą niemiecką o wystawienie mu świadectwa, potrzebnego w pewnéj sprawie sądowéj, następującą odpowiedź: „Gdybyś Pan był mnie zapytał po polsku, jak to Polakowi do Polaka pisać przystoi, tobym był Panu udzielił rady, ale na list niemiecki nie mam ochoty odpowiadać. Prof. dr. Rydygier, dyrektor c. k. kliniki chirurgicznéj.“ To jedna zbrodnia. — O drugiéj tak się rozpisują gazety niemieckie: „Ten pan nazywa się widocznie Rüdigier i spolonizował piękne swe niemieckie nazwisko.“ — Któżby to myślał, że to tak wielkie zbrodnie! Toć u nas zmuszeni są obywatele polscy, nie rozumiejący ani słowa po niemiecku, przesyłać do władz podania po niemiecku, na polskie petent albo nie otrzyma wcale odpowiedzi, albo chyba jeszcze karę. A cóż mówią owi Bedlkowie, Łozy, Kurzydymy i t. d., których nazwiska przeistacza się na jakieś dziwoląg, jak: Boethke, Lohse, Koschedem i t. d.?

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 28go kwietnia św. Witalisa m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 38. Zachód o godzinie 7 minut 18.

TELEGRAMY.

Berlin, 27 kwietnia. Wydany o godzinie 9 biuletyn brzmi:

Cesarz czuje się po dobrym śnie wielce dobrze. Gorączka w godzinach porannych znikła, wieczorem wzmaga się bardzo umiarkowanie. — Ogólny stan robi powoli postępy.

Telegram giełdowy

Berlin, 27 kwietnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	26	27
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	173 50	174 —
na wrzesień-październik	178 —	178 25
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	121 25	122 —
na czerwiec-lipiec	125 25	125 25
na wrzesień-październik	130 25	130 25
Oléj rzep. stale ale spok.		
na kwiecień-maj	45 30	45 40
na wrzesień październik	45 90	45 90
Okowita stale.		
opodatkowana		
w miejscu	— —	— —
na kwiecień-maj	96 60	— —
na maj-czerwiec	96 80	97 10
eksportowa	32 80	32 90
na kwiecień-maj	32 10	32 40
na czerwiec-lipiec	33 —	33 10
spożywcza	51 40	51 50
na kwiecień-maj	51 20	51 40
na czerwiec-lipiec	52 10	52 10
Owies		
na kwiecień-maj	118 50	119 25
Wyp żyta wsp.	400	250
Wyp.-okowity kw.	10,000	—,—
„ „ „ eksport. opod.	20,—	—,—
„ „ „ spożywcza	—,—	20,000
Kurs z dnia	24	26
Consol. 4%	107 25	107 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 60	102 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 70	99 75
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 30
Austryackie banknoty	160 30	160 40
Austryackie renta srebrne	64 30	64 25
Rosyjskie banknoty	168 80	168 40
Rosyjskie consol. 1871	92 —	91 90
Rosyjskie listy zastawne	81 90	81 90
Polskie 5% listy zastawne	52 —	52 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	46 30	46 30
Węgierskie 4% renta złote	78 —	77 90
Austryackie kredytowe akcye	137 10	137 75
Austryackie francuskie koleje	89 90	90 75
Lombardy	31 25	31 90
Usposob. stałe.		

Szczecin, 27 kwietnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	26	27
Pszenica stała.		
na kwiecień-maj	174 50	175 50
na czerwiec-lipiec	176 50	177 50
na wrzesień-październik	177 50	178 50
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	116 50	117 —
na czerwiec-lipiec	120 50	120 50
na wrzesień-październik	126 —	126 —
Oléj rzep. bez inter.		
na kwiecień-maj	47 —	47 —
na wrzesień-październik	47 —	47 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	50 60	50 80
„ ekspertowa	— —	32 10
„ na kwiecień-maj eksport.	31 60	31 80
„ na sierpień wrzes. eksp.	33 60	33 80
Petroleum		
w miejscu	12 —	11 75

Stan powietrza.

Dnia 26 kwietnia 1888 r. o 8 **godzinie rano.**

Stacye	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrze.	Temp. C.
Mulaghmore . .	771	Płn.W.	1	pół zachm.	7
Aberdeen . . .	769	Płn.W.	1	pół zachm	6
Chrystiansund .	766	Płn.W.	1	bez chmur	−1
Kopenhaga. . .	763	Płn.W.	2	pochmurno	1
Sztokholm . . .	763	Płn.	2	pogodne	−3
Haparanda . . .	761	Płn.	2	bez chmur	−9
Petersburg . . .	749	Z.Płn Z	3	śnieg	0
Moskwa	753	Płd.Płd.W.	2	zachm.	3
Kork, Queenst.	779	Płn.Płn.W.	3	pogodne	7
Brest	—	—	—	—	—
Helder	763	Płn.	3	pochmurno	5
Sylt.	762	W.Płn.W.	3	zachm.	3
Hamburg. . [1]	761	Płn.W.	2	pochmurno	4
Swineminde . .	761	W.Płn.W.	6	pochmurno	8
Neufahrwasser .	760	Płn.W.	6	pochmurno	3
Kłajpeda. . . .	759	Płn.	4	pogodne	1
Paryż	—	—	—	—	—
Monaster. . . .	769	Płn.W.	3	zachm.	3
Karlsruhe . . .	755	Płn.W.	4	zachm.	8
Wiesbaden. . .	757	Płn.	1	zachm.	9
Monachium . [2]	751	Płn.W.	3	deszcz	8
Kamienica . . [3]	758	Płn.W.	3	zachm.	3
Berlin	759	Płn.Płn.W.	3	bez chmur	5
Wiedeń.	753	Płn.	2	zachm.	12
Wrocław. . . .	756	Płn.	5	zachm.	6
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—	—
Tryest	753	Płd.Z.	2	deszcz	14

[1]) Nocą silny śron. [2]) Wieczorem o godzinie 11 burza. [3]) Mgła.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na **4 grupy:** [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza

Pas najniższego ciśnienia idzie od morza adryatyckiego ku północnozachodniéj Rosyi, gdy tymczasem ponad Wielką Brytanią i połudn. Skandynawią ciśnienie jest najwyższem. Opowiednio do tego wieją ponad Niemcami wiatry z W. i PłnW. przy chłodnem i posępnem powietrzu. W Altkirch spadło 24, w Monachium 22, w Warszawie 37 mm. deszczu. W ostatnich dwóch stacyach było, także burze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel
26. Pop. 2	752,5	PłnZ. um.	zachm.	+ 7,3
26. Wiecz. 9	755.9	PłnZ. sil.	pochmurno	+ 0.4
27. Ran. 7	754.6	Płn. umiar.	pogodne	+ 0,0

Dnia 26 kwietnia maximum ciepła + 8°2 Cel.
„ „ minimum ciepła + 0°1 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Powietrze nieco cieplejsze przeważnie suche, czasami pogodne i jasne. Często orzeźwiające wiatry. Niebo czasami pochmurne.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Brandenburgskie 4-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie maja. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4¾ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str Nr. 13, za premią 8 fen. za 100 marek.

(W) **Poznań,** 27 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,— Wypowiedziano — cent, kwiecień 108,— ofiar., kwiecień-maj 108,— ofiar., maj-czerwiec 109 — ofiar, wrzesień-październik 118,— płac.

Okowita stała.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 49.40 płacono, 70-ta 30,60 płacono, na maj 50-ta 49,80 płac., 70-ta 31,00 płc., czerwiec 50-ta 50,60 płac., 70-ta 31,80 płac.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 27 kwietnia 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	18	10	17	70	17	—
nowa	—	—	—	—	—	—
Żyto	10	80	10	40	10	—
Jęczmień . . .	—	—	11	20	10	20
Owies	11	—	10	40	10	—
Groch wrzący .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	11	—	10	50	—	—
Kartofle . . .	4	60	3	80	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty. .	8	—	7	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 107,— mrk., za marzec —,— m., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 107,— mk., wrzesień październik 117,50 mk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 49.30 mk., 70 m. opodtk. 30,30 m.

(W). **Poznań,** 27 kwietnia. **Ceny mąki. Pszenna nr. 00. 12,50—13 00 mrk., nr. 0 11,25—117 5 mk., rżana nr. 00 i 1 9,25—9,00 mrk. po 50 kilogr.**

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań. dnia 27 kwietnia 1888.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	11	40	10	80	10	30	10	68
	najn. -	11	—	10	60	10	—		
Jęczm.	najw. -	—	—	10	40	9	90	10	—
	najn. -	—	—	10	20	9	50		
Owies	najw. -	11	80	11	—	10	40	10	88
	najn. -	11	40	10	70	10	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	4	—	3	50	3	75
	targana -	—	—	—	—	—	
Siano	-	6	—	4	75	5	38
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		5	50	4	80	5	15
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	1	80	1	70	1	75

Bydgoszcz, 26 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 161—164 m., średni gatunek 156—160 m., pośledni gatunek 150—155 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 100—106, w średnim towarze —,— m., w pośledniem —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 100 do 108 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136 na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 50,00 m., 70-ta 31,50 m.

Wrocław, 26 kwietnia 1888.

Żyto (za 1000 funt.) stale. wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —— m., kwiecień 116,00 żąd., — ofiar., kwiecień-maj 116 — ofiar., maj-czerwiec 116.— ofiar., czerwiec lipiec 120,— żąd., wrzesień-październik 126,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 110,— żąd., kwiecień-maj 110 żąd. maj-czerwiec 112,— żąd., czerwiec-lipiec 115,— żąd. lipiec-sierpień 118,50 żąd.

Olej rzepiowy spok.. wypowiedz. —— cent. w miejscu —.— żądano na kwiecień 46 — żąd., kwiecień-maj 45.50 ż d.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., cicho, wypowiedziano 10,000 litr. upłyn. wypowiedz. ——, na kwiecień (50 ta) 48,50 ofiar.. (70-ta) 29,70 ofiar., na kwiecień-maj (50-ta) 48,50 ofiar., (70-ta) 29,70 ofiar., oclona —.— żąd., maj-czerwiec (50-ta) 48,50 ofiar., (70-ta) 29,70 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 49,40 ofiar. lipiec-sierpień 50,40 ofiar., sierpień wrzesień 51,20 ofiar., wrzesień-październik 52,00 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 27 kwietnia: żyto 116 00 mrk., pszenica — mrk., owies 110,— mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 46.00.

Ceny wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 26 kwietnia (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 kwietnia 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż M.	F.
Pszenica biała	17	80	17	60	17	40	16	90	16	60	16	40
„ żółta	17	70	17	50	17	00	16	80	16	60	16	40
Żyto	11	70	11	40	11	10	10	80	10	60	10	30
Jęczmień	13	50	12	00	11	70	10	50	9	50	9	00
Owies	11	00	10	80	10	50	10	30	10	00	9	80
Groch	14	50	14	00	13	50	13	00	11	50	10	50

Berlin, 26 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe.)

Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 182 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, kwiecień-maj pł. 173,50—174,25—174, na maj-czerwiec płacono 173,50—174,25—174, na czerwiec-lipiec płacono 176,00—177,25 177,00, lipiec-sierpień płc. 178—179,00—178,75, na wrzesień-październik płac. 177,50—178,25. Wypowiedziano — ton. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 110—122 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 121.25, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 124—122.50—122,25, na czerwiec-lipiec płc. 125—125,50—125,25, na lipiec-sierpień 127,25—126,50, wrzesień-październik pł. 129,75 do 130,50—130,25. Wypow. 400 ton. Cena 121,50.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 112 do 135 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płac. 118,50, na maj-czerwiec płc. 118,75—119,00, na czerwiec-lipiec płac. 120,00—120,75, na lipiec-sierpień płac. 122,00, na wrzesień-październik płac. 123,—. Wypowiedziano 200 ton. Cena 118.50.

Kukurudza w miejscu płac. 124—132 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono —,—. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,8 mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—, kwiecień-maj płac. 45,3, żąd. —, na maj-czerwiec płacono 45,3, na czerwiec-lipiec płacono 45,7, na wrzesień-październik pł. 46—45,8. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 96,4—96,6, na maj-czerwiec płacono 96.6—96,8, na czerwiec-lipiec płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatkowana, obciążona 50 mk. podat. konsum. w miejscu 51,5—51,4, na kwiecień-maj płacono 51,3—51,2, na maj-czerwiec płacono 51,3—51,2, na czerwiec-lipiec płacono 52.1, na lipiec-sierpień płacono 52,8—52,7, na sierpień-wrzesień płac. 53,4—53,3, na wrzesień-październik płacono 53,7 do 53,6. Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu pł. 22,7—32,6—32,8, kwiecień-maj płacono 32,2—32,1, maj-czerwiec płc. 32,3 do 32,2, na czerwiec-lipiec płacono 33,1—33,0, na lipiec-sierpień płacono 33,8—33,7, na sierpień-wrzesień płacono 34,4—34,3, na wrzesień-październik płacono 34,7—34,6. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 32,2.

Szczecin, 26 kwietnia.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 170—172 płac., kwiecień — nom., kwiecień-maj 174,0—174,5 płac., maj-czerwiec 174,5 płac., czerwiec-lipiec 176,5 żąd. i ofiar , — płac., lipiec-sierpień 177—177.5 płacono, wrzesień-październik 177,— żąd. i ofiar.

Żyto stale, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 112—114 płac., kwiecień —,—, kwiecień-maj 116—117—116,5 ofiar., maj-czerwiec 117—118 czerwiec-lipiec 120,5 płac., lipiec-sierpień 123 żąd., 121,5 ofiar., wrzesień-październik 125,5—126 płac., 125,75 żąd. i ofiar.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 116—118,0 płac.

Olej rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 47,5 żąd., kwiecień — żąd., kwiecień-maj 47,— żąd., wrzesień-październik 47,0 żądano.

Okowita stała, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płac., 50-ta 50,6 płc., 70-ta 31,9 płac., kwiecień maj 70-ta 31,6 płc., sierpień wrzesień 50 ta 52,5 ofiar., 70-ta 33,6 płac.

Hamburg. 26 kwietnia. Okowita słabo, za na kwiecień 20¼ żąd., kwiecień-maj 20¼ żąd. maj-czerwiec 20¼ żąd., czerwiec-lipiec 20⅞ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 62¼ maj 62¼, za wrzesień 55¾, za grudzień 54— żąd. Usposobienie spok. Obrót 7500 miechów.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Anioł Pański

czyli

Zbiór nabożeństwa dla dzieci obojga płci.

Stósowny podarek dla dzieci, przystępujących do pierwszéj Komunii św. Z aprobatą Władzy Duchownéj. Stron przeszło 180. Cena za oprawny egz. 25 fen., z przesyłką 35 fen. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Piękne kolorowane

obrazki do I-széj Komunii św.

poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Północno-niemieckie

Towarz. asekuracyjne od Gradobicia w Berlinie.

Suma zabezpieczona z końcem r. 1887 M. 429,441,949
Rezerwa „ „ „ 500,000
Ilość członków „ „ 59,099

Bliższych informacyi udzielają oraz wnioski do tegoż Towarzystwa przyjmują (1890)

Z. Mazurkiewicz, Poznań, Reprezentacya na W. Ks.
Ign. Radkiewicz, Inspektor.

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio (1787)

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Podgórna ulica 5.

Skład hurtowny

win węgierskich i innych

pod firmą

J. Głowacki

w domu frontowym **teatru polskiego** przy Berlińskiéj ul. nr. 18 — niemniéj sprzedaż **cząstkową** w elegancko urządzonych pokojach, polecam łaskawemu uwzględnieniu

Józef Głowacki.

(636)

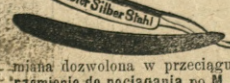

Najpiękniejsze angielskie wklęsło szlifowane brzytwy z srebrzystéj stali sprzedaję pod **gwarancyą.** Brzytwy te golą z łatwością i najsilniejszy zarost. Wymiana dozwolona w przeciągu tygodnia. Cena **M. 2,50.** Elastycznie ang. rzemienie do pociągania po **M. 2.50. R. Buchholz, fryzyer w Poznaniu.**

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1785)

Wantuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4.00 stósownie do wagi.

Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mk. 8,00 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu M. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile,

Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane.

Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło

i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk.

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, (1869)

sole, ługi i mydła do kąpieli,

poleca po cenach nader umiarkowanych

R. Barcikowski,

Bazar i Św. Marcin nr. 20.

Polecam się do wykonywania

wszelkich prac malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych w kościołach.

Buduję nowe ołtarze tak murowane z cegieł jak z drzewa i gipsu, wykładam sztucznym marmurem (mozajką) i imituję farbą olejną, stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady, wykonuję figury i sztukaterye różnego rodzaju. zębem czasu zniszczone, wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprowadzam szlifowaniem do pierwotnego koloru. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic. Praca sumienna, ceny umiarkowane. (1319)

Marcin Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Pralnia prawdziwych koronek

(537) oraz **fularek.**

ŚLEŻANSKA,

Poznań, Strzelecka 28a. p.

Na wyprawy

poleca obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac** i t d. (1479)

B. Szulczewski,

Stary Rynek

53|54.

76 **Jedyny polski skład bławatny** 76

na prowincyą

Materye wełniane na suknie,

Flanele deseniowe, gładkie i w kratę,

Materye na poszycia watowane,

Aksamity, plusze, jedwabie,

PŁÓTNA I STOŁOWIZNĘ,

Płócienka na pościel, (517)

FIRANKI,

Kobierce, chodniki,

BIELIZNĘ MĘZKĄ i t. d.

poleca w wielkim wyborze po cenach rzeczywiście nizkich

J. & T. Kamieński,

Skład płócien, bławatów i jedwabi,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

wysyłający

76 **podróżujących** 76

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische

Natur-Weine

von

Oswald Nier

Hauptgeschäft (№ 108

BERLIN

ungegypste

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki da się wytępić bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (2001)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.

Czerwona apteka

Poznań, Rynek 37.

Kasyer dominialny,

mogący się odwołać na **rekomendacyą swojego pryncypała,** poszukuje od 1 lipca innéj posady. Ponieważ jest on **emerytowanym nauczycielem,** a przytem **zawołanym pszczelarzem,** mógłby zatem w wolnych chwilach zajmować się **uczeniem dzieci** albo też **bartnictwem.** (1892)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

Kąpiele Langenau

Stacya kolei żel., Hrabstwo Kłodzkie.

Kąpiele mułowo-stalowe; serwatka, kefir i t. d. (1793)

Frekwencya w 1887: 3828 osób.
Pocz. 1 maja. Prospekta gratis.

Gouvernante française

instruite, distinguée, non musicienne, munie de brill. certif. (7 ans dans une famille), quatre ans dans la dern. place, désire se placer du 1 juillet dans une famille aristocratique comme gouvernante ou dame de compagnie. (1908)

P. TEYSSANDIER,

Wielkie Garbary 8.

Gorzelnik żonaty,

z małą fam., zaopatrz. w jak najchlubniejsze świad. z **16 letn. pobytu** w j dn. miejscu, wyuczony **mechanictwa i kotlarstwa,** mogący wysoką kaucyą złożyć, poszukuje umieszczenia od 1 lipca. O łask. zlec. upr.

P. Teyssandier,

(1909) W. Garbary 8.

Poszukuję (1907)

człowieka

do pary koni, w średnim wieku, **samotnego,** dobrze poleconego, znającego się na uprawie roli w małem gospodarstwie (36 morg.) zaraz lub od ś. Jana. Przy wolnem utrzymaniu płaca roczna 90 do 120 marek.

St. Gostyń p. Gostyń.

Ks. J. Gładysz, proboszcz.

Zdatne panny do szycia

znajdą u mnie stałe zajęcie. (1910)

Minde,

Sty Marcin nr. 16 w podwórz.

Gospodynie

w różnym wieku, obeznane dokładnie z chowem inwentarza, dobrem gotowaniem, praniem i prasowaniem, zaopatrzone w chlubne świadectwa, mogę każdego czasu polecić. Prosząc o łaskawe oferty, przyrzekam skorą i rzetelną usługę. **Zybert,** ul. teatralna w Poznaniu. (1911)

Urzędnik gosp.,

kawaler, wolny od wojska, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, szuka umieszczenia. Zaświadczenia dobre. Praktyka kilkonastoletnia. Oferty przyjmuje *Ekspedycya Kuryera Pozn.* sub R. G. 1904.

Kamerdyner

żonaty, z jednem dzieckiem, poszukuje od 1-go lipca stósownego miejsca. **Tomaszewski, Nowacki, Sielec p. Jutrosin.** (1888)

Tryki

Rambouillets

w Zielnikach pod Środą na sprzedaż. (1906)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.